UP

organ prasowy

pismo wrocławskiej alternatywy

nr 5(6), styczeń 1998



Słupsk '98

2 tematy

Ten numer w lwiej części ze względu na ważkość wydarzeń poświęcamy dwóm sprawom, tzn. smutnej dla nas historii porwania naszych kolegów w Czeczenii oraz słupskim walkom z państwowymi gangsterami.

Porwani w Czeczenii
Kto i gdzie? ..... **str. 2**

Słupsk '98
Co się stało? ..... **str. 14**

Tierra y Libertad
Zapatysci - wywiad **str. 10**

FA Wrocław
podsumowanie roku **str. 12**

i inne

A-352/

Pamiętajmy o nich!

17 grudnia na drodze pomiędzy Groznym a Samaszkami z konwoju z pomoca humanitarną współorganizowanego przez gdański Caritas i Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czeczenskiej "Ouhazar" porwani zostali Marek Kurzyniec, Krzysiek Galiński, Paweł Chojnacki, Dominik Piaskowski i Marcin Thiel.

Mimo upływu czasu porywacze nie przedstawili do tej pory żadnych żądań. Jednoczesnie przewinęło sie wiele hipotez co do motywów tego zaprawdę dziwnego porwania. Obok przedstawiamy krótkie życiorysy porwanych oraz informacje powstałej Inicjatywy Przyjaciele Porwanych.

Wierzymy, że wszystko skończy się dobrze, a zaginieni jeszcze nie raz i nie dwa zatrują razem z nami życie możnym tego świata.

Redakcja

Marek Kurzyniec, Krzysztof Galiński, Pawel Chojnacki, Dominik Piaskowski i Marcin Thiel są uczestnikami misji humanitarnej zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czeczeńskiej „Ouhazar" (Orzel) pod auspicjami Caritasu Archidiecezji Gdańskiej. Dary, które zebrali (lekarstwa, odzież, środki czystości, meble) przeznaczone są dla mieszkańców rejonu Aczchoj - Martan w Czeczenii.

Pawel Chojnacki i Marek Kurzyniec są honorowymi obywatelami Samaszek. Nadanie im tego tytułu było wyrazem wdzięczności mieszkańców Samaszek za złamanie rosyjskiej blokady i dostarczenie we wrześniu 1995 roku do zniszczonego miasta pierwszego od dziesięciu miesięcy transportu pomocy humanitarnej.

W lutym 1996 Chojnacki, Kurzyniec i Dobrowolski z konwojem Inicjatywy Humanitarnej po raz kolejny dotarli do Samaszek. Dary przywiezione przez poprzedni konwój zostały rozdzielone pomiędzy miejscowości zamieszkałe ogółem przez ok. 75 tys. osób. 11 lutego 1996 roku uczestnicy konwoju spotkali się z prezydentem Dżocharem Dudajewem. Byli ostatnimi cudzoziemcami, z którymi spotkał się przed śmiercią.

Ponieważ organizująca konwoje Inicjatywa Humanitarna znalazła się na „czarnej liście" rosyjskich służb specjalnych, jako jedna z kilkunastu organizacji, które najaktywniej pomagają broniącym się Czeczeńcom, w maju 1996r. zakończyła swą działalność.

Marek Kurzyniec przeniósł swą działalność proczeczeńską do Gdańska. W grudniu 1996r. razem z Krzyśkiem Galińskim pojechali do Czeczenii, gdzie jako przedstawiciele organizacji samorządowych Trójmiasta nawiązali współpracę z rejonem Aczchoj - Martan.

27 stycznia 1997 roku w Gdańsku Marek Kurzyniec został wybrany prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeczeńskiej „Ouhazar". Obecny transport humanitarny jest jednym z efektów działalności Towarzystwa.

Na podstawie materiałów Inicjatywy Przyjaciele Porwanych przygotował szymon

Życiorysy porwanych

MAREK KURZYNIEC

Rocznik 1966, działał w Krakowie, od półtora roku mieszka w Gdańsku. Jeden z głównych inicjatorów działań Ruchu "Wolność i Pokój" (m. in. bojkotu studium wojskowego na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz manifestacji na rzecz wycofania z Polski wojsk sowieckich). Od 1987 do 1989 r. aktywnie uczestniczył w organizowanych przez ten ruch akcjach protestacyjnych przeciwko inwazji ZSRR w Afganistanie, a także współorganizował inne akcje poparcia dla tego wyniszczonego wojną kraju. Czołowy działacz Federacji Anarchistycznej. Współzałożyciel Akademickiego Stowarzyszenia na Rzecz Wolnej Czeczenii i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeczeńskiej "Ouhazar", którego jest prezesem. Czterokrotnie wyjeżdżał do Czeczenii, współorganizował trzy konwoje z pomocą humanitarną. Honorowy obywatel Czeczenii i miejscowości Samaszki. Był pełnomocnikiem Władz Miasta Krakowa do podjęcia rozmów w sprawie realizacji rezolucji Rady Miasta Krakowa dotyczącej nawiązania braterskiej współpracy między Krakowem a stolicą Republiki Czeczenii, miastem Grozny.

KRZYSZTOF GALIŃSKI

Rocznik 1965, jeden z trójmiejskich liderów Ruchu "Wolność i Pokój", Międzymiastówki Anarchistycznej. później Federacji Anarchistycznej. Uczestnik wielu akcji protestacyjnych (m. in. odesłanie książeczki wojskowej w 1986 r.), głodówek, w latach osiemdziesiątych przebywał w więzieniu za rozprowadzanie nielegalnych ulotek, wielokrotnie aresztowany.

Wydawca ogólnopolskiego Anarchistycznego Magazynu Autorów "Mać Pariadka" ukazującego się od ośmiu lat. Zajmuje się hipoterapią dla dzieci specjalnej troski. Współzałożyciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeczenskiej "Ouhazar".

PAWEŁ CHOJNACKI

Rocznik 1968, historyk po Uniwersytecie Jagiellońskim. Działacz ruchu "Wolność i Pokój" i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Jeden z założycieli Klubu Politycznego im. Józefa Mackiewicza w Krakowie, środowiska zbliżonego do Ligi Republikańskiej. Współzałożyciel Akademickiego Stowarzyszenia na Rzecz Wolnej Czeczenii. Od 1992 r. wydawca pisma „Piątek wieczorem".

Publicysta i dziennikarz wielu pism. Uczestnik dwóch poprzednich konwojów, do Czeczenii pojechał, by dokończyć książkę o tym kraju. Honorowy obywatel Czeczenii i miejscowości Samaszki. Był pełnomocnikiem Władz Miasta Krakowa do podjęcia rozmów w sprawie realizacji rezolucji Rady Miasta Krakowa dotyczącej nawiązania braterskiej współpracy między Krakowem a stolicą Republiki Czeczenii, miastem Grozny.

DOMINIK PIASKOWSKI

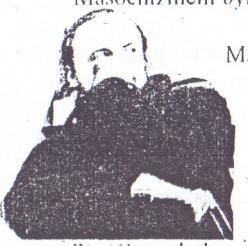
Mieszkaniec Leszna, znajomy Marka Kurzyńca i Krzysztofa Galińskiego. Organizator wielu niezależnych inicjatyw (manifestacje antyfaszystowskie, pikiety, happeningi, koncerty, wystawy). Częsty bywalec squatu "Rozbrat" w Poznaniu. Kierowca zaginionego konwoju.

MARCIN THIEL

Przyjaciel Dominika. Mieszka w okolicach Leszna, drugi z kierowców konwoju.

"(..) Naszą, anarchistów, rolą jest zrobić wszystko, by ta nadchodząca rewolucja nie stała się odskocznią dla kolejnej ekipy, by nie nie doprowadziła do wzrostu władzy państwa i represyjności jej struktur. By nie była tylko zmianą dekoracji, a stała się zmianą scenariusza. Dlatego też nie możemy być bierni. Trzeba walczyć - demonstrować, agitować, atakować władzę W KAŻDY MOŻLIWY, SKUTECZNY SPOSÓB! Nie dać im spokoju. Wbrew pozorom nie jesteśmy tak nieliczni, a nasze argumenty poparte działaniem trafiają do coraz to większego kręgu ludzi. Akcja - to jedyna szansa. Bierni i niemi będziemy tylko zblazowanymi kontestatorami. Mamy szansę, by anarchizm stał się w tym kraju realną alternatywą społeczną. Masochizmem byłoby nie spróbować".

Marek Kurzyniec/ luty 1993



"(...)Czy władza, majątek, środki przymusu, propaganda znajdować się będą w rękach wąskiej warstwy biurokratów i kapitalistów, czy wolność stanie się udziałem wszystkich. I o to, jedynie o to, warto walczyć."

Marek Kurzyniec/czerwiec 1995





"(...) Biorąc udział w lipcowym tygodniu protestu przeciwko więzieniu Gałuszki, ŚWIADOMIE WYKORZYSTYWAŁEM FAKT UWIĘZIENIA GAŁUSZKI do zamanifestowania swej niechęci wobec systemu. Bo to system jest odpowiedzialny za jego uwięzienie. Więc domagając się uwolnienia Gałuszki i innych więzionych za odmowę służby wojskowej domagam się zmiany systemu na taki, w którym nie stosuje się przymusu militarnego, nie zamyka się ludzi za poglądy."

Krzysiek Galiński/październik 1992



"(...) Musimy przekonać ludzi, że tolerowanie rasistowskich i nacjonalistycznych wybryków obciąża całe społeczeństwo, bez względu na to czy są zwolennikami tej czy innej orientacji politycznej. Trzeba zorganizować odpowiednią tamę by faszyści funkcjonujący na zupełnym marginesie politycznym, nie tylko tam zostali, ale byli nieustannie nękani, przez wszystkie siły które nie zgadzają się na polityczny bandytyzm(...)."

Krzysiek Galiński/ lipiec 1993



Wiadomości frontowe

BONN: 18 grudnia w czasie demonstracji studentów domagających się pieniędzy od państwa, około 400 anarchistów wszczęło burdy w pobliżu dzielnicy rządowej. Do pacyfikacji policja użyła pałek i oddziału konnego. Kilka osób zostało rannych.

* * *

KRAKÓW: 18 grudnia krakowska Federacja Anarchistyczna domagała się pod siedzibami miejscowych struktur AWS i UW przekazania rządowych ośrodków wypoczynkowych dla bezdomnych. W tych samych miejscach Młodzież Wszechpolska protestowała przeciwko "wykorzystywaniu anarchistycznych bojówek przez partie lewicowe". Następnie wszechpolacy drewnianymi pałkami pobili anarchistów. Jedna osoba trafiła do szpitala.

* * *

22 XII odbyła się we Wrocławiu mała, nieoplakatowana pikieta pod siedzibą "Solidarności" w ramach zaproponowanej przez Sekcję Kraków akcji na rzecz przekazania bezdomnym rządowych ośroków wypoczynkowych.

Relacja na str. ....

* * *

Sejm postanowił, że emerytury "mundurowe" będą tak samo rewaloryzowane jak emerytury zwykłych obywateli. Pieski zaczęły strasznie skamleć grożąc nawet strajkiem, a w radiu pan policjant powiedział, że musi mieć większą emeryturę, "bo się należy". Emerytowany generał dostaje od podatników miesięcznie 45 milionów starych złotych. Średnia emerytura "mundurowa" wynosi 1500 zł, a "cywilna" 500 zł. Należy także dodać, że nie płacą oni składek i te głodowe emerytury i renty wypłacają im pozostali podatnicy ZUS. O "biednych" policjantów, żołnierzy, strażników więziennych, strażaków, prokuratorów i sędziów zatroszczył się jednak pan prezydent (Sejm nie zdołał odrzucić jego weta) i mogą oni dalej spać spokojnie.

* * *

Od nowego roku cło na alkohol importowany zostało zmniejszone z 395% do poziomu 85-105% w zależności od rodzaju. Bez cła można wwieźć na teren Polski 1 litr wyrobów spirytusowych.

* * *

Ministerstwo Finansów ustaliło na rok bieżący następujące maksymalne stawki podatków pobieranych przez gminy:

-33 gr od metra kwadratowego powierzchni użytkowej domu mieszkalnego,

-11,95 zł za metr kwadratowy powierzchni budynku gospodarczego,

-400 zł dziennie od straganu lub "szczęki",

-26,41 zł rocznie od psa,

-1,09 zł dziennie od pobytu w miejs-



cowościach uzdrowiskowych ("opłata klimatyczna").

Na wysokości zadania stanęła wrocławska Rada Miejska, dopierdalając podatki "na maxa":

-od budynków mieszkalnych - 33 gr za metr kwadratowy,

-od budynków na działalność gospodarczą (bez rolniczej) 11,95 zł,

-od budynków pozostałych 3,98 zł,

-od pojazdu o masie od 2 do 4 ton - 960zł,

-od pojazdu o masie do 8 ton - 1200 zł,

-od pojazdu o masie do 12 ton - 1320 zł,

-od pojazdu powyżej 12 ton - 1710 zł,

-od posiadania psa - 26,41 zł (dla samotnych emerytów i rencistów 13,20 zł, ale tylko w przypadku posiadania jednego psa),

-opłata za składowanie odpadów na składowiskach gminy - 40 zł od tony. I jak tu nie bojkotować wyborów?

* * *

Od nowego roku podwyższony został podatek od posiadania radia i telewizji (tzw. abonament). Obecne stawki wynoszą: za odbiornik radiowy - 3,20 zł miesięcznie, za odbiornik telewizyjny - 9,60 zł miesięcznie.

* * *

Od nowego roku nie można wwozić do Polski towarów w ilościach bezcłowych częściej niż dwa razy w miesiącu. Celnicy mają obowiązek ewidencjonowania przewożonych towarów.

* * *

Dziennikarz "Trybuny Śląskiej" Tomasz Szymborski specjalizujący się w ujawnianiu afer (nadużycia w śląsko-dąbrowskiej "Solidarności", pobieranie prowizji od swoich podwładnych przez byłego komendanta policji w Katowicach, działalność rosyjskich agentów w Polsce i ich powiązania z katowickim Urzędem Ochrony Państwa) został 22 grudnia skatowany na progu własnego domu przez nieznanych sprawców.

* * *

Bezprecedensową petycję wystosował do władz państwowych burmistrz Kołobrzegu, domagając się w niej wprowadzenia obowiązku koncesyjnego na... agencje towarzyskie, których działalność według państwowego prawa jest nielegalna. Burmistrza martwi to, że w jego 50-tysięcznym mieście działa aż 30 tych instytucji.

* * *

Władza się opłaca (komu?). Za każdego wprowadzonego do parlamentu posła i senatora państwo płaci komitetom wyborczym 25 700 zł (!).

* * *

We Francji, gdzie absolutnie nie można posiadać żadnej ilości tzw. narkotyków, do palenia marihuany przyznaje się siedem milionów osób (na 58 milionów mieszkańców). Niezły elektorat.

* * *

Od kwietnia rząd planuje zwolnić cudzoziemców z płacenia podatku VAT.

* * *

Największymi ubiegłorocznymi przebo-



jami w temacie walki z ekonomicznymi podstawami państwa były (według "Polityki"): darowizny - 6,3 miliona obywateli (27% podatników) podarowało bliźnim 9 miliardów nowych złotych, co zubożyło budżet o około 2 miliardy złotych oraz zakładanie jednoosobowych firm zastępujących tradycyjne etatowe zatrudnienie (szkoła nie zatrudnia nauczyciela, tylko firmę edukacyjną). Właściciel "firmy" mógł odliczyć od podatku różnorodne koszty prowadzonej działalności, zwłaszcza, gdy na siedzibę "firmy" wykorzystywało się własne mieszkanie. Wówczas odliczyć było można część czynszu, opłat za prąd, gaz, c.o, telefon, a także zakup mebli i sprzętu. Do tego mogły dojść jeszcze koszty eksploatacji samochodu i służbowe szkolenia (na przykład sylwester w Zakopanem).

* * *

Katolicka władza nie jest łaskawa nawet dla katolickich księży. W roku bieżącym będą oni płacić o około 10% wyższe podatki niż w roku poprzednim.

* * *

Prokuratura Rejonowa w Lublinie skierowała przeciwko 26 osobom (w tym 18 księżom i zakonnikom) akt oskarżenia, w którym zarzuca im zubożenie państwa na kwotę 235 tysięcy złotych sprowadzaniem samochodów bez cła jako darowizny do celów duszpasterskich, a następnie sprzedawanie ich. Grozi im kara do 5 lat więzienia.

* * *

Subkultura słuchaczy Radia Maryja jest niesamowita. Prokuratura Rejonowa w Gdyni otrzymała ponad 136 tysięcy (!!!) zawiadomień o popełnieniu przestępstwa przez prokuraturę toruńską, która prowadziła postępowanie w sprawie Tadeusza Rydzyka, dyrektora RM, oskarżonego o znieważenie parlamentarzystów.

Każdy skarżący powinien otrzymać z prokuratury odpowiedź na złożone przez siebie doniesienie o popełnieniu przestępstwa. Na ta operację prokuratura musiałaby wydać co najmniej 81,6 tys. zł.

* * *

Po dwóch miesiącach ciężkiej pracy członkowie rządu i wysocy urzędnicy państwowi przyznali sobie premie (średnio ok. 2 tys. zł, ministrowie po ok. 2,5 tys. zł). Premier powiedział, że według prawa pracy takie premie przysługują co trzy miesiące i że nie powinno się kosztem rządu robić oszczędności, ponieważ odchodzą z niego najlepsi specjaliści a właśnie od kompetencji urzędników zależy funkcjonowanie państwa.

* * *

KRAKÓW. 14 stycznia pod komisariatem policji na Rynku Głównym Federacja Anarchistyczna przeprowadziła pikietę przeciwko brutalności policji w solidarności z mieszkańcami Słupska. Przed budynkiem położona została kukła człowieka z głową poplamioną czerwoną farbą a obok ustawiono zapalone znicze i karton z napisem "10 stycznia 1998. Słupsk. Kolejna zbrodnia policji". Wznoszono okrzyki: "Policja - mordercy" i "Każda władza prowadzi do zbrodni".

* * *

GRECJA. Dwie bomby eksplodowały



w Ateńskiej dzielnicy Kallithea w budynku, w którym znajdują się podatkowe centrum komputerowe i urząd podatkowy. Nie było ofiar w ludziach. Powylatywały szyby w oknach sąsiednich budynków. Wybuch uszkodził też zaparkowane w pobliżu samochody. Zamachów dokonano w czasie, gdy parlament grecki przygotowuje się do mającej się odbyć w tym tygodniu debaty nad nową ustawą, przewidującą podwyższenie niektórych podatków. (PAP)

* * *

Z życia wyższym sfer. W nocy z 9 na 10 stycznia policja interweniowała na wezwanie sąsiadów w mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych i administracji Janusza Tomaszewskiego w Pabianicach. W mieszkaniu bawił się synek pana ministra.

* * *

Gdzieś na horyzoncie słychać pohukiwania o 2 planie Balcerowicza. Szanownym Czytelnikom, którzy na dźwięk tych słów dostają palpitacji czy innych sensacji zdrowotnych polecamy słowa maestro Marxa : „Hegel powiedział: historia powtarza się 2 razy, zapomniał dodać, że po raz pierwszy jako tragedia, a drugi jako farsa."

* * *

Jak donosi częstochowskie pismo „Jorik" uczestnicy Akcji Katolickiej organizują się w Towarzystwa Miłośników Alkoholu. Dlaczego? Otóż - swojski prawicowy minister zdrowia ostrzega, że alkohol jest naszym wrogiem, a w Biblii powiedziane jest: będziesz miłował nieprzyjaciół swoich.,,

* * *

W Niemczech prawicowo-lewicowa koalicja SPD-CDU przeforsowała ustawę ograniczającą prawa człowieka. Obecnie podsłuchiwani mogą być wszyscy, także dziennikarze, adwokaci, mieszkania prywatne itp, itd. Jedynym obiektem, który nie może być podsłuchiwany, ma być konfesjonał. Na założenie podsłuchu policja nie będzie już wymagała skomplikowanych zezwoleń. Przeciw ustawie głosowała tylko partia Zielonych.

* * *

UOP" na tropie afery międzynarodowej !!! Na razie możemy zdradzić tylko tyle, że ma ona związek z duchowieństwem polskim, AWS-em i finansowaniem ich przez Czeskie Towarzystwo Ginekologiczne. Czyżby Czescy ginekolodzy inwestowali w złotą żyłę???

* * *

Gazety doniosły, że w noc sylwestrową na ostry dyżur trafiło 2 razy więcej osób niż w zwykły dzień. Większość nieszczęśników nie stanowiły, jak ktoś mógłby przypuścić ofiary pirotechniki, lecz osoby zranione butelkami po szampanie.

* * *

Ukazała się MONADA - pismo monady „anatol adda" (numer 10 to m.in. o zaproszeniu na egzekucję, o tym, jak dryfować po mieście, o dziwnych stworach z Poznania, oryginalne wiersze, pomniejsze texty, GRAfiki, John Cage - nam się podoba !). Anarchodadaizm postsytuacjonistyczny. 12 str. A5, 60 gr.

ADRES: monada, ul. Gersona 19/10



51-664 WROCŁAW.

Prawicowy rząd Buzka (a właściwie führera Krzaklewskiego, który naprawdę dowodzi tą kato-narodową zbieraniną sprawującą władzę) nie lubi szarego i smutnego życia. Szare i nędzne życie przeznaczone jest dla dołów społecznych. To one muszą radzić sobie z podwyżkami cen. Rząd zdążył się zabezpieczyć przed zaplanowanymi przez siebie podwyżkami, przyznając sobie w styczniu premię w wysokości ok. 3 tysięcy nowych złotych na każdego ministerialnego darmozjada.

* * *

Na szczęście nie wszyscy potulnie godzą się na wyzysk i poniewieranie. Przez tydzień strajkowali pracownicy poznańskiego MPK. Mamy nadzieję, że doczekamy się strajków, w których strajkujący oprócz żądań podwyżek płac domagać się będą zwiększenia możliwości wpływania na całe swoje życie–i zaczną wyrzucać poza zakładowe bramy swoich szefów i kapitalistycznych biurokratów, pokazując że mogą się bez nich obejść. Jak na razie poznańscy robotnicy wywieźli na taczce szyld "Solidarności", która chciała przerwać strajk. Dobre i to. Najwyższy czas, aby robotnicy zaczęli się organizować we własne "dzikie" wiązki zawodowe, gdyż "Solidarność" już dawno temu przestała być związkiem zawodowym broniącym praw pracowniczych, a stała się zwykłą, populistyczną partią prawicową, dzięki, której różni cwaniaczkowie mogą wdrapywać się na mniejsze lub większe stołki.

* * *

Herr oberführer Handke, bogobojny minister edukacji narodowej w Maryjnym rządzie Buzka zaczyna coraz bardziej nas rozbawiać. Jego zaściankowe, dziewiętnastowieczne pomysły na szkołę i edukację to doskonały scenariusz na jakiś antyszkolny happening. Czekamy na propozycje.

* * *

We Wrocławiu powstało kolejne (po Poznaniu, Krakowie i Gdańsku) tzw. Centrum Informacji o Sektach i Zagrożeniach Duchowych". Podobnie, jak w innych miastach ośrodek ten prowadzony jest przez księżuli dominikanów. Zakon dominikanów, jak widać stanowi specjalny wydział kościoła katolickiego do walki z konkurencją religijną. Będziemy chyba musieli zrobić wizytę u ojców dominikanów, gdyż podejrzewamy, iż po wprowadzeniu konkordatu życie stanie się nieznośne z powodu najgroźniejszej, najbardziej pazernej, najbardziej agresywnej sekty, której dowodzi w Polsce Józek Glemp (ksywa "pazerny sęp").

4 x A. Baader

* * *

Nie ma to jak telewizja państwowa. W którymś z głównych grudniowych wydań "Wiadomości" pani prowadząca z przejętą miną zakomunikowała, że przemytnicy zarabiają na jednym litrze spirytusu 50zł. Zapytuję więc: jakim cudem, skoro rzeczony produkt we Wrocławiu kosztuje od 30 do 37zł??!!

* * *

Tierra y Libertad

Wywiad magazynu Love&Rage z podkomendantem Marcosem

Love & Rage: Wiele napisano i powiedziano o Zapatystach, ale mało wiadomo o waszej ideologii. Wielu przypisuje sobie waszą walkę jako własną. Maoiści twierdzą, że jesteście maoistami, Trockiści, że trockistami...

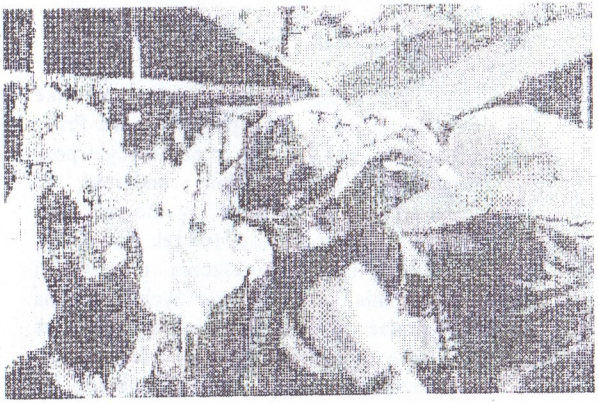
Marcos: Anarchiści mówią, ze jesteśmy anarchistami...

L&R: Nie, nigdy nie mieliśmy pewności. potrzebujemy dowodu. Jakkolwiek upieracie się, że jesteście Zapatystami. Pamiętamy słowa majora EZLN, który ogłosił: "nie jesteśmy marksistami, ani partyzantami. Jesteśmy Zapatystami i jesteśmy armią". W każdej waszej akcji, słowie, w strukturze w jaką jesteście zorganizowani, strukturze Tajnych Komitetów, kolektywnym współdziałaniu, wyczuwa się antyautorytaryzm. W Meksyku jedynym precedensem mogą być nazwy, które przejęliście: Zapata i Magon. Czy Magonismo przeniknął do waszej ideologii?

M: EZLN powstało mając za punkt odniesienia polityczno-militarne organizacje ruchów partyzanckich w Ameryce łacińskiej z lat 60'i 70': to znaczy polityczno-miltarne struktury z głównym celem, jakim jest obalenie reżimu i przejęcie władzy przez lud.

Kiedy pierwsza grupa EZLN przybyła tu, tj. do dżungli w Chiapas, to była to bardzo mała grupa z takim właśnie celem. Zaczęła przystosowywać się do otoczenia, próbować przetrwać, przenikać otoczenie, uczynić je możliwym do przetrwania. Ale, poza tym, zaczęła zaprawiać w walce, w tej pionierskiej grupie bojowników, psychiczną i ideologiczną siłę potrzebną do działań partyzanckich. Mam na myśli to, że góry służyły nam jako szkoła dla kadr, nieugięta i stała dzień i noc.

W tym czasie nie było kamer, magnetofonów, prasy, tylko była walka, akcje militarne. Jedyną rzeczą pozwalającą zostać w górach i znieść to jest nadzieja, ponieważ nie ma za to żadnej zapłaty. Nie mówię o zapłacie finansowej, oczywiście nie było tego nigdy, ale o jakiejś moralnej rekompensacie, czymś, co może służyć jako pewne zabezpieczenie: oto jest cała wartość jaką to ma.



Dziesięć lat temu trzymaliśmy się kurczowo nadziei, ze wszystko czego się nauczyliśmy, w tym wiele cierpienia i problemów przyniesie pewnego dnia rezultaty. W tym okresie był podwójny proces nauczania: uczenie *metysów* i uczenie ludności miejscowej. Nauczanie miejscowych zawierało uczenie najbardziej podstawowych rzeczy: mówienia po kastylijsku, historii Meksyku, czytania i pisania, podstawowych rzeczy z matematyki, geografii, biologii, chemii - wszystkiego co my, *metysi*, mamy jako pod-

stawy swojej kultury, A my ze swej strony nauczyliśmy się i zrozumieliśmy nie tylko sposobu widzenia świata oczami tubylców, ale i wielu fizycznych uzdolnień, które nie są u nich wrodzone, ale młodzi uczą się ich: robienia maczet, przenoszenia wielkich ładunków na długich dystansach, ograniczenia zabieranego jedzenia do minimum - w tym przypadku cukru i kukurydzy.

Powinniśmy powiedzieć o tej "romantycznej wizji", jeśli mnie rozumiesz, wojny partyzanckiej z jej odwołaniami do wspaniałych akcji militarnych i zdobyciem władzy, i zwycięstwem, tymi wszystkimi rzeczami, które mogłyby być odniesieniem do zwycięskich wojen partyzanckich tego regionu, jak rewolucje kubańska i nikaraguańska. Otoczenie jednak ściąga cię na ziemię, do rzeczywistości i zaczynasz rozumieć, że wszystkie rewolucje mają swój koszt i tylko ci, którzy potrafią go zapłacić mogą nieść dalej rewolucję.

Wtedy stanęliśmy w konfrontacji do powszechnej wiary, że zbrojna rewolucja była możliwa w każdym innym kraju, ale nie w Meksyku. To znaczy Meksyk był uważany za kraj solidarności, ale nigdy jako kraj rewolucji. Kiedy zaproponowaliśmy rewolucję liczyliśmy się, że nazwą nas heretykami wśród lewicy. Lewica stwierdziła, że rewolucja nie była zadaniem w Meksyku, że jesteśmy za blisko USA, że władza w Meksyku upodobniła się do modelu europejskiego oraz że dlatego "rewolucyjna" zmiana jest możliwa jedynie poprzez metody wyborcze, pokojowe lub metody insurekcyjne. To znaczy, że bezbronne masy, przy powszechnej mobilizacji, załamałyby ekonomię i stworzyły kryzys w aparacie państwowym, który upadłby, po czym nowy rząd objąłby władzę. Kiedy zaproponowaliśmy wojnę partyzancką, walkę zbrojną, złamaliśmy tą tradycję, która była bardzo silna do tej pory. Z tym, co się działo w Nikaragui i co się zaczynało dziać w Salwadorze, cóż...

Przetrwaliśmy tą pierwszą falę i stała się ona w efekcie przetrwaniem i rozpoczęciem naszej pracy politycznej. W tej wstępnej pracy politycznej powiązania zajęły miejsce między propozycją grupy partyzanckiej - pierwszej grupy EZLN, a społeczności. To znaczy, że były różne oczekiwania od ruchu.

Z jednej strony byli tacy, którzy wierzyli, że akcja zbrojna przyniesie rewolucję i zmianę rządów, w tym przypadku upadek jednej partii i zapanowanie innej, ale w końcu będą to ludzie, którzy wezmą władzę.

Z drugiej strony były bardziej bezpośrednie nadzieje ludności tubylczej. Dla nich konieczność walki zbrojnej była więcej niż tylko formą obrony przed grupami bardzo brutalnych, agresywnych i silnych rancz-erów. W poświęceniu było..., powiedzmy jeśli jest mur, taki jaki dzieli dżunglę od miasta, to taki mur jest między miejscowymi a władzą polityczną. To ten mur pozwolił EZLN tak wzrosnąć, nikt nie ma pojęcia, jak bardzo..

Miejscowi zdali sobie sprawę z konieczności nauczenia się obrony. Mają broń, lecz używali jej jedynie do polowania lub ochrony domu przed zwierzętami lub złodziejami. Więc spotkaliśmy się, mówiąc różnymi językami, ale w tym zwykłym punkcie konieczności walki zbrojnej zaczęły się rozwijać wzajemne stosunki.

Oni potrzebowali instrukcji militarnych, my poparcia bazy społecznej. W ten sposób próbowaliśmy przekonać ich o konieczności szerokiego postępowania politycznego. Takiego nie było, dopóki członkowie społeczności nie weszli do armii.

C.D.N.

11 maj 1994, gdzieś w dżungli Lacandona

TŁUM: SEBASTIAN

FA Sekcja Wrocław

Podsumowanie działalności w roku 1997

Rok ubiegły, nomen omen o końcówce 997, upłynął pod znakiem policji. Pierwsze półrocze to przygotowania do wizyty Wielkiego Polaka. Co się działo - stali czytelnicy UOP-u wiedzą. Dla przypomnienia rzućmy parę faktów.

Pierwszy incydent ma miejsce na początku kwietnia, gdy troje przedstawicieli F@ Wrocław zostaje zatrzymanych podczas upiększania murów plakatami antymilitarystycznymi i antykapitalistycznymi. Rozmowa na komisariacie Stare Miasto z komendantem Wirskim przeciąga się do czterech godzin, sprawa trafia do kolegium, które w maju wymierza grzywnę w wys. 50 zł od łebka. Następna próba plakatowania, już materiałami antyklerykalnymi, kończy się pościgiem za pięcioma plakatatującymi, potrąceniem jednego z nich przez nyskę i zatrzymaniem go. Kolejna próba oblepienia miasta...i kolejne dwa kolegia. W międzyczasie rozrzucamy ulotki (około 2.5 tys) i naklejamy naklejki (koniec kwietnia) zapowiadające akcję. Wobec niemożliwości plakatowania w nocy, pojawia się metoda rozlepiania plakatów "na małą skalę", za dnia (którą polecam wszystkim, bo jest prosta, skuteczna i z jajem: wystarczy słoik, pędzel i tupet). Jeden z uczestników F@ zostaje zaproszony do współpracy z Urzędem Ochrony Państwa po kurtuazyjnym spotkaniu w kawiarni. Mamy podstawy do przypuszczeń, że co najmniej jeden z telefonów domowych jest na podsłuchu. Pojawia się termin NOL (UFO?) - Niezidentyfikowana Organizacja Lewicowa, którą media starają się określić nasze działania. Minister Miller robi szereg konferencji w sprawie bezpieczeństwa Papy. To pierwszy z precedensów: dziesięcioma (w porywach) anarchistami interesują się władze centralne.

Skalę włożonych sił i środków w ochronę Papy można ocenić na bardzo dużą. Media uwierzyły w liczbę 500-set uczestników manifestacji, policja zdaje się też. Seminarium organizowane przez Stowarzyszenie Krytycznej Myśli Społecznej "De Doxa" opisane jest w nr 2 UOP-u. Manifestacja (a raczej happening milczenia): podobnież. Co chciałoby się jeszcze tutaj zaznaczyć, to to, że brak sprzętu (zarekwirowanego przez tajniaków) nie może nas tłumaczyć. Brak było kogoś, kto mógłby poprowadzić całość, trochę sparaliżował nas strach, za co przybyłych przepraszamy. Uważam jednak, że dobrze się stało, jak się stało co najmniej z trzech powodów: 1) każdy z uczestniczących w zajściach pod Operą dostał dobrą lekcję roli policji w demokracji (około 50 osób aresztowanych na raz za stanie na ulicy to chyba rekordowa liczba od czasów Pomarańczowej Alternatywy) 2) każdy mógł zobaczyć, jak łatwo kreować rzeczywistość społeczną



(zamieszanie stworzone przez 5 osób dzięki mediom) 3) NOP i MW wyszły na kompletnych oszołomów. Reakcja części mediów (np. WW: podziękowania dla Alicji!): pozytywna.



Po Papie powstają trzy sprawy:

1) najazd bastardów na sklot i aresztowanie Dominika. Pikieta pod komisariatem, szum w mediach, ogólne poruszenie, wszstko organizowane spontanicznie, także przez ludzi z F@: bardzo piękny obrazek (szczególnie z dzisiejszego punktu widzenia, gdy już wiadomo o umorzeniu sprawy przeciw Dominikowi). Swoją drogą wjazd trzydziestu funkcjonariuszy w pełnym rynsztunku świadczy, że policja zaczyna poważnie traktować sklotersów. Czas na poważną odpowiedź!

2) próba, niestety nieudana, konsolidacji środowisk alternatywnych (od komunistów z ZKP "Proletariat", RWZ, Rejonu 69 do Federacji Zielonych i F@) w ramach Forum Wolnościowego. Inicjatywa upada ze względu na wakacje i kłopoty sklotersów. 3) rusza 2 nr UOP-u i skrytka pocztowa Tomka.

Po wakacjach duże sprężenie sił i postanawiamy wydawać regularnie UOP, który przyjmuje formułę organu wrocławskiej alternatywy (więc pisma, gdzie produkować się może każda organizacja wolnościowa z Wrocławia) Przez cały ten czas wychodzi także Monada (oraz wydawnictwa będące owocem współpracy z Red Ratem), jako agenda dadaistów społecznych z kręgu Anatola Addy (słowem: mnie i Szlachcica). Grupa Antol Adda, która prezentowała także na wiosnę 1997 r poglądy antyszkolne w ramach "Protestuję" i WW, organizuje 11 XI mały happening pt. "Gen. Haller na białym koniu" (opis w UOP-ie). W tym samym dniu odbywa się bohaterska obrona Kalogródka, przypisana nam, za co się nie gniewamy, choć nas tam nie było.

Koniec roku przynosi wizytę na zjeździe F@ w Częstochowie oraz mini-demonstrację na rzecz przekazania bezdomnym rządowych ośrodków wypoczynkowych (relacja w "Wydarzeniach frontowych"). Sylwester, spędzony przy nieakcyzowanym alkoholu, trzy osoby z F@ ogłaszają publicznie mistyfikacją. Odbywa się trzyosobowy marsz po Biskupinie z tubą, by to zakomunikować. Bawiący się Lud przeważnie jest z nami...

Zamiast podsumowania rzut oka w przyszłość. Ostani rok pokazał, że można działać na różnych płaszczyznach. Wymiar praktyczny to: 1)regularne pismo i skrzynka kontaktowa2)małe, ale prężne zaplecze, które pojawia się bez plakatów na pikietach itd. Wymiar teoretyczny kształtuje "De Doxa" a także wydawnictwa wspólne z Red Ratem. Istnieje dość silna potrzeba konsolidacji środowisk wolnościowych, nie sprzyja temu wybitnie brak lokalu. Możliwość wspólnego działania wyznaczają zbliżające się wybory samorządowe, gdzie zamierzamy (nie jako F@, rzecz jasna) wesprzeć "Kolorową Listę". I to tyle. Do siego roku -

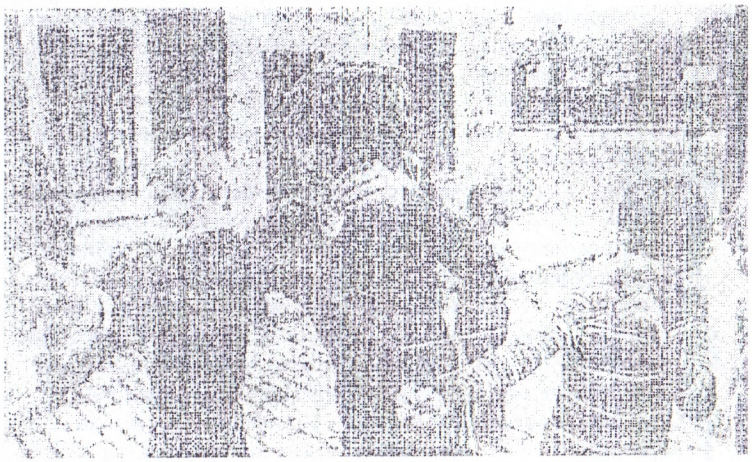
Adam

Słupsk '98

kalendarium wydarzeń

sobota 10 stycznia 1998

19.50 Po drugoligowym meczu koszykówki pomiędzy Czarnymi Alkpol Słupsk i AZS Zagaz Koszalin około stuosobowa grupa miejscowych kibiców (głównie w wieku 12-15 lat) przemieszcza się z hali sportowej "Gryfia" w kierunku dworca PKP ul. Szczecińską. W trakcie przechodzenia osób z końca grupy na czerwonym świetle przez skrzyżowanie z ulicą Sobieskiego, drogę



zajeżdża im policyjny radiowóz. Kibice obrzucają policjantów wyzwiskami. Z auta wysiadają funkcjonariusze i zaczynają pałować. Kibice uciekają. 13-letni Przemek Czaja uczeń siódmej klasy miejscowej Szkoły Podstawowej nr 4 zostaje ciężko ranny. Ludzi próbujących ratować chłopaka odgania policja. Jeden z policjantów do kibiców: „Jesteśmy po to, aby zaprowadzacać porządek, nie po to żeby wam pomagać!" Pogotowie przyjeżdża około 20.30 na wezwanie osoby prywatnej. Chłopiec umiera w drodze do szpitala.

niedziela 11 stycznia 1998

W różnych punktach miasta zbierają się kilkudziesięcioosobowe grupy młodzieży.

14.00 Ponad 400 kibiców gromadzi się na miejscu tragedii. Wbity zostaje drewniany krzyż z napisem "Tu został bestialsko zamordowany 13-letni kibic Czarnych przez oficera policji". Zostają zapalone znicze. Na krzyżu kibice wieszają klubowy szalik. Około 200 osób rusza do centrum miasta. Pochód przechodzi przed Komendę Rejonową Policji przy ul. Reymonta i szkołę policyjną przy ul. Kilińskiego. Skandują: "wyrok dla zabójcy" i śpiewają: "Mundur niebieski, orzeł żelazny, zabiłeś dziecko - jesteś odważny, jesteś odważny, jesteś szczęśliwy, polska policja to skurwysyny..."

16.00 Około 400 kibiców gromadzi się pod gmachem Prokuratury Rejonowej na wieść o przesłuchiwaniu w budynku podejrzanego o pobicie Przemka policjanta. Kibice - w większości dzieci od 10 do kilkunastu lat, skandują: "śmierć za śmierć", "MO-gestapo", "Chcemy sprawiedliwości". W stronę budynku lecą kamienie, cegły i butelki.

18.00 Drzwi prokuratury zostają rozbite

koszem na śmieci. Kilka osób wchodzi do środka. Policja atakuje gazem łzawiącym, a po przybyciu posiłków ze szkoły policyjnej przystępuje do rozpraszania. Dochodzi do regularnych walk.

Trzy barykady (później podpalane) powstają na ulicy Wojska Polskiego. Podpalane są kioski i śmietniki. Z okien na policjantów zrzucane są różne przedmioty (głównie worki z wodą, ale też doniczki z kwiatami).

19.00 Ponad dwa tysiące osób atakuje Komendę Rejonową. Okrzyki: "śmierć za śmierć", "pomścimy Przemka", "niebieskie kurwy". Policja odpiera atak. Kilkunastu zatrzymanych.

22.00 Policja uderza na tłum zgromadzony na alei Wojska Polskiego. Demonstranci wycofują się w okolice dworca PKP. Oblężenie komisariatu kolejowego. Zostają wybite szyby w mieszkaniu policjanta podejrzanego o pobicie Przemka.

3.00 Koniec zajść. Bilans: 24 uszkodzone radiowozy (słupskiej policji pozostał tylko jeden wóz), 30 rannych policjantów (w tym sześciu w szpitalu), 50 rannych cywilów (w tym dwóch dziennikarzy radiowych i jeden telewizyjny), ok. 80 osób zatrzymanych. Straty w budynku prokuratury oszacowano na 20 tys. zł. W akcji uczestniczyło 600 policjantów, w tym 200 ze szkoły policyjnej.

poniedziałek 12 stycznia 1998

Od rana w miejscu tragedii przebywa stale około 100 osób.

Na mieście pojawiają się ulotki nawołujące do zabicia podejrzewanego o spowodowanie śmierci Przemka policjanta. Prokuratura wydaje nakaz tymczasowego aresztowania starszego sierżanta Dariusza W., jako podejrzanego o nieuzasadniony pościg za nieletnim, w czasie którego ten uderzył się o słup i zmarł. Prokuratura zleca specjalistyczne badania zwłok Zakładowi Medycyny Sądowej w Gdańsku.

14.00 Konferencja prasowa NSZZ Policjantów. Policjanci wyrażają współczucie rodzinie Przemka i oskarżają lokalne rozgłośnie o "nakręcanie sprężyny napięcia społecznego". Wyrażają również protest "przeciwko rygorystycznej polityce karnej prokuratury wobec policjantów, czego kulminacją jest tymczasowe aresztowanie naszego kolegi."

17.00 Ulicami miasta rusza kilkusetosobowy pochód. Dociera on pod budynek aresztu. Żądania wydania aresztowanego funkcjonariusza (jest on przetrzymywany poza Słupskiem). Wiec pod Urzędem Wojewódzkim. Zgromadzeni domagają się kary śmierci dla podejrzanego policjanta.

W pobliżu dworca PKP policyjny radiowóz zostaje trafiony butelką z benzyną (nie wybuchła), a jego załoga poturbowana.

Walki z policją głównie w okolicy dworca PKP (150 osób) i Komendy Rejonowej. Policja używa dużych ilości gazów łzawiących. W akcji uczestniczy 460 policjantów.

18.30 Na miejscu śmierci Przemka gromadzi się 2,5 tysiąca młodzieży. Śpiewany jest hymn.

19.00 Powstają barykady. Policja jeżdżąc nieoznakowanymi samochodami wyłapuje pojedyncze osoby. Kilkanaście osób jest rannych. Barykady i śmietniki zostają podpalone. Rannych zostaje 20 policjantów, w tym trzech ciężko. Całe centrum jest spowite gazami łzawiącymi.

0.00 Koniec zajść. Bilans to około 100 zatrzymanych (w większości nietrzeźwych) 42 z nich aresztowano. 28 zatrzymanych nieletnich odwieziono do domów. Uszkodzonych zostało 9 radiowozów, wybitych zostało kilkadziesiąt szyb. Kilkunastu rannych, jeden policjant ciężko.

wtorek 13 stycznia 1998

11.00 Sztab antykryzysowy powołany przez wojewodę słupskiego wprowadza zakaz sprzedaży napojów alkoholowych od 15.00. W województwie słupskim zostaje wprowadzony przyspieszony tryb orzekania

przed kolegiami do spraw wykroczeń. Śledztwo w sprawie śmierci Przemka zostaje przekazane Prokuraturze Wojewódzkiej w Elblągu.

Ekipy porządkowe usuwają z miasta wszystkie wolno stojące przedmioty (kosze na śmieci, kontenery), które mogą służyć do budowania barykad i atakowania policjantów.

Policja ogłasza bilans dwudniowych zajść: straty materialne policji - 81,8 tys. zł, 53 rannych funkcjonariuszy, 180 zatrzymanych demonstrantów. Władze miasta szacują straty komunalne na 30 tys. zł.

Zarząd Miasta podejmuje decyzję o udzieleniu pomocy finansowej rodzinie Przemka w wysokości 2 tysięcy złotych. Pogrzeb chłopca ma odbyć się na koszt Skarbu Państwa.

19.00 300 osób zbiera się w miejscu śmierci Przemka. Miasto obstawione jest przez silne oddziały policji. Zgromadzeni podpalają kuklę policjanta. W stronę patroli lecą kamienie.

21.00 Demonstranci rozchodzą się.

środa 14 stycznia 1998

W mieście zgromadzono około tysiąca policjantów.

10.30 Spod dworca PKP w kierunku cmentarza rusza około 2 tysięcy osób.

11.00 Początek mszy żałobnej w kościele Najświętszego Serca Jezusowego. Uczestniczy 500 osób. Na zewnątrz gromadzi się blisko 3 tysiące osób, w tym kibice z całej Polski. Trumna Przemka zostaje przykryta flagą Czarnych Słupsk z napisem "Nigdy nie będziesz sam. Kochamy Cię".

12.00 Słupscy kibice przenoszą trumnę na Cmentarz Komunalny. W kondukcie uczestniczy ponad 5 tysięcy osób. Na grobie oprócz wieńców kładzione są szaliki klubowe.

13.00 Dwutysięczny pochód rusza z cmentarza w kierunku centrum. Młodzież obrzuca kamieniami, fragmentami ławek i prętami pojawiających się policjantów. Jeden radiowóz zostaje uszkodzony. Funkcjonariusze wycofują się. Jedna z dziennikarek zostaje "użyta" przez policję jako "żywa tarcza".

14.00 300 osób gromadzi się w miejscu śmierci Przemka. Tłum szybko się powiększa. Pojawiają się oddziały prewencji. Najpierw ze strony kibiców lecą przekleństwa, potem kamienie. Policja atakuje. Kilka osób zostaje rannych. Słupscy posłowie i wojewoda starają się uspokoić gromadzącą się młodzież i odprowadzają poszczególne grupy na dworzec. Policjanci wyłapują pojedynczych kibiców.

15.00 Sytuacja zostaje opanowana. 72 osoby (głównie z Wrocławia) zostają zatrzymane. Do wieczora 16 z nich otrzymuje przed kolegiami kary grzywny (500-1000 zł).

czwartek 15 stycznia

Przed kolegiami staje dalszych 11 osób. Z ukaranych w ciągu dwóch dni tylko jedna osoba przyznała się do winy.

BILANS: Straty policji - prawie 85 tys. zł. 239 zatrzymanych dorosłych i 56 nieletnich. 84 zatrzymanych (w tym 54 nieletnich) było pijanych.

Sporządzono 251 wniosków do Kolegium ds. Wykroczeń. Sąd dla Nieletnich otrzymuje 32 powiadomienia o popełnieniu wykroczeń. W czasie zamieszek poszkodowanych zostało 72 policjantów. Udzielono pomocy lekarskiej 3 osobom poszkodowanych w wyniku działań policjantów.

piątek 16 stycznia 1998 Komendant główny policji przyjmuje dymisję komendanta wojewódzkiego w Słupsku i zawiesza w czynnościach służbowych komendanta rejonowego.

Opracował Malecki

Słupsk '98

Wypowiedź

Po morderstwie przez funkcjonariusza policji trzynastoletniego dziecka w czasie uskuteczniania prowokacji przez dwie noce trwały walki z żółwiami na ulicach Słupśka. Budowano barykady, bastardzi używali gazów łzawiących. Policyjno-państwową manipulacją jest przedstawianie wydarzeń słupskich jako kolejnej bitwy kibi-ców z policją. Faktem jest natomiast, że każdy molotow rzucony w komisariaty jest odpowiedzią na nieosiągalną ofertę kapitalistycznego raju. Policja i prokuratura trwają w zmowie, serwując jakąś niewybredną bzdurę o śmierci przez uderzenie w słup, a nie od tongi, radiu, które podało adres mordercy i pomogalo w mobilizacji sił grozi się odebraniem koncesji, telewizja robi szoł dla mas, kreując nierealną rzeczywistość stalego zagrożenia (co zresztą nasunęło jednemu z wroclawskich socjologów śmiałą, acz prawdziwą jak sądzę tezę, że całą sprawą świetnie manipuluje właśnie policja)...

Niczym rozsądnym byłoby więc mówienie, że wojny kibiców nic nas nie powinny obchodzić. Widzę tutaj parę aspektów calej sprawy: 1)konflikt kibice-policja jako doskonały pretekst dla rządu i policji, że młodzież trzeba wziąć za mordę, bo jest dziś zdemoralizowana, przestępcza itd. Media stwarzają rzeczywistość zagrożenia, pojawia się polityk AWS-u, przemawia...i policja pomaga kibicom wsiąść do pociągu. Wspomniany już profesor socjologii określił stan 90% społeczeństwa polskiego jako taki, że byłoby ono obecnie w stanie zaakceptować największą policyjną dyktaturę, byleby zrobić porządek z sektami, kibicami itd: tak więc Slupsk w wydaniu medialnym widzę jako część kampanii na rzecz ograniczenia swobód obywatelskich w Polsce.



2) z punktu widzenia ruchu @, wolnościowego i innego Slupsk jawi mi się jako sygnał, że trzeba zacząć patrzeć w kierunku właśnie ludzi ze środowiska robotniczo-bezrobotnego, którzy z braku laku swe frustracje wyładowują na meczach, a potrzebę identyfikacji zaspokajają przez posiadanie szalika z nazwą klubu. Mówiąc szczerze, w Polsce trwa teraz walka idei i na prawdę wolałbym, by na nasze antypolicyjne i antysystemowe manifestacje przychodzili ludzie z krwi i kości, a zblazowana młodzież pociągająca w kolejnej knajpie kolejne piwo nie wydaje mi się lepszym materiałem na rewolucjonistów od kibiców. Sytauacja, według mnie, wygląa obecnie tak, że jeśli kibicom i młodym zadymiarzom ze Slupska nie przedstawimy naszej alternatywy, to zrobi to skrajna prawica, a takiej siły nie chciałbym mieć przeciw sobie, lecz z sobą.

Adam
Grupa Anatol Adda

JAK WALCZYĆ Z ZOMO

Wrocław ma piękne tradycje, nie zapominajmy!

PORADNIK POLSKIEGO DEMONSTRANTA
ZWOLENNIKA OPORU CZYNNEGO

1. Pamiętaj, że kolec jest łatwy do zrobienia i skuteczniej zatrzyma konwój ZOMO niż najgłośniejszy okrzyk protestu.
2. Torebka z suchą mąką rzucona na tarczę zomowca spowoduje, że przestanie ona być przeźroczysta/ mąka przylega elektrostatycznie, jest nie do starcia/.
3. Sulfacetamid wkroplony do oka chroni je przed szkodliwym działaniem gazu.
4. Pudełko pasty BHP rozpuszczone w wiadrze wody wylanej na ulicę spowoduje, że krok kordonu ZOMO będzie Ci przypominał twe pierwsze próby łyżwiarskie.
5. W każdym nawet nowym chodniku jest miejsce, gdzie można wydłubać pierwszy kamień /zwróć uwagę na budki telefoniczne, studzienki, itp./.
6. Pamiętaj, że temperatura petard gazowych sięga 400°C - weź rękawice do ich rzucania.
7. Swoje celne oko wykorzystasz najlepiej przypominając sobie dzieciństwo - proca to groźna broń nawet dzisiaj, a sklepy a artykułami metalowymi mają duży wybór ciekawych elementów.
8. Jeśli akurat odnawiasz mieszkanie, pomyśl o tym, że butelka farby emulsyjnej celnie rzucona na szyb/ę powoduje brak widoczności /np. działko wodne, budy, itp./.
9. Mieszkańcy domów z okolic Śródmieścia - jeśli macie w domu nie lubiany kwiatek, nie wyrzucajcie go od razu z balkonu, poczekajcie aż będzie pod nim niebiesko. Pamiętajcie, że we wrocławiu atak ZOMO został zatrzymany przy pomocy "ciężkiego sprzętu gospodarstwa domowego", jak podała prasa reżymowa.
10. Myśl o tym, co dalej - pamiętaj, że najtrudniej z demonstracji wyjść /łapanki/ i przemyśl sposob odwrotu - nie bądź głupi, nie daj się złapać.
11. Dopóki jesteś w dużej grupie, nie ma powodu do obaw. ZOMO nigdy nie atakuje ich bezpośrednio, gdyż wystarczy złapać jednego za pałkę i jest on bezbronny.
12. Ubieraj się wygodnie, na sportowo, obuwie przystosowane do biegania.
13. Do barykad wykorzystuj samochody państwowe, nigdy prywatne, chroń je przed zniszczeniem, bo przybędzie nam jeszcze jeden dozgonny przeciwnik demonstracji.

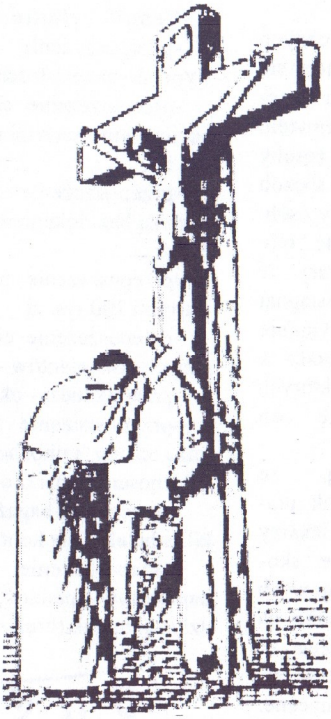
Wrocław 31. 08. 1983 — Do zobaczenia na ulicy
Ruch Społeczny Solidarność - sekcja bojowa

Ach, gdzież ta solidarność z tamtych lat!?

Konkordacik...

Komentarz wydarzenia

W drugą dekadę stycznia wkraczmy z konkordacikiem. Uchwalanie trwało dziesięć lat, gdyż, jak warto przypomnieć to jeszcze komuniści chcieli dać hierachii marchewkę, by silniej móc przyłożyć kijem buntującemu się społeczeństwu. Pomijając kwestie historyczne, dobrze jest wypunktować parę dobrodziejstw, mające wg. Kwaśniewskiego przynieść pojednanie i pokój Polsce:



1. Kwestia małżeństw: zgodnie z konkordatem małżeństwo kościelne ma takie same skutki prawne jak cywilne. Główne zastrzeżenie brzmi: związek zawarty tylko według prawa kanonicznego praktycznie nie może być unieważniony, co stoi w sprzeczności z zasadą dostępności rozwodów.

2. Kwestia chowania osób innego wyznania na cmentarzach katolickich. W świtle przpisów konkordatu proboszcz może odmówić pochowania osoby, którą yuzna za nigodną tego aktu na cmentarzu, który mu podlega. Pewna zapowiedź precedensu już była: sprawa prof. Deca.

3. Kwestia nauczania religii w szkołach i przedszkolach: umieszcznie oceny z religii na świadectwie szkolnym, zezwolenie na umieszczanie symboli religijnych poza salą katechetyczną, utrzymanie zapisu o finansowaniu katechetów z budżetu państwa i o udziale katechetów w radzie pedagogicznej, opracowywanie podręczników religii przez władzę kościelną bez wpływu czynników świeckich. Podobnie tylko kościół decyduje o wyznaczaniu katechetów.

4. Kwestia finansów kościelnych: utrzymanie dotychczasowych ulg podatkowych (jaki kler może mieć zmysł do finansów widać w przypadku lublińskim). Powołanie specjalnej komisji mającej opracować nowe regulacje finansowe (np. ograniczyć reprywatyzację na rzecz kleru przedszkoli, żłobków, domów dziecka) wydaje się nierealne przy rządach AWS-u. Z podatków mają być remontowane nie tylko budynki sakralne, ale i „budynki towarzyszące" (np. mieszkanie proboszcza?) oraz finansowane KUL i Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie. Dodatkowo konkordat oddaje niepodzielnie decyzję o religijnym wychowaniu dziecka rodzicom, prawo do utrzymania kapelanów (z budżetu państwa) w szpitalach, wojsku, prawo do własnych programów radio-wych i telewizyjnych itd. „Biorąc pod uwagę fakt, że religia katolicka jest wyznawana przez większość społeczeństwa polskiego", nie sądzę aby prawa przyznane mniejszościom religijnym kiedykolwiek mogły zostać wykorzystane.

Adam

Z frontów walki o...

... wolny rynek, czyli przegląd prasy

W numerze 51-ym tygodnika "Wprost" ukazał się wstrząsający artykuł o ludziach walczących o wolny rynek, czyli o tzw. libertarianach. Przytaczamy fragmenty:

"W niektórych nadgranicznych miasteczkach 50% mieszkańców trudni sie przemytem. Druga połowa zarabia na sprzedaży szmuglowanego towaru. Przemytem używek trudnią się tzw. mrówki (osoby przenoszące towar w torbach). W ten sposób zarabia na życie kilkadziesiąt tysiecy osób. Armia "mrówek" może przenieść tyle papierosów i alkoholu, że towary te wypełniłyby ok. 20 tirów. Przemyt osiągnął takie rozmiary, że jego zatrzymanie spowodowałoby olbrzymie straty, braki w zaopatrzeniu, a nawet paraliż niektórych gałęzi gospodarki oraz zwyżkę cen rynkowych o ok. 20%.

Źródła policyjne twierdzą, że funkcjonariusze graniczni to - obok pracowników wydziałów komunkacji i lekarzy - profesja najbardziej w Polsce skorumpowana. Raporty firm konsultingowych i nieoficjalne szacunki opracowywane na zlecenie polskich producentów wskazują, że 70% płyt kompaktowych, 50% spirytualiów, 40% papierosów to towary przemycane. Importu 25% tekstyliów dokonano z naruszeniem przepisów celnych: albo omijając kontrolę, albo zaniżając wartość towarów na fakturach."

Sposoby walki: "Pod maską silnika poloneza mieści się jedenaście magnetowidów, a w oponach bezdętkowych - cztery miniodbiorniki radiowe lub 40 paczek papierosów. Wódkę celnicy znajdowali w misce olejowej, baku, a plastikowe worki ze spirytusem w zbiorniku na wodę w toalecie wagonu."

Cennik celnika:

-przepuszczenie tira z naczepą wypełniona spirytusem - 40 tys. zł.,

-przepuszczenie ciężarówki wypełninej papierosami wartymi ok. 600 tys. zł. - 40-60 tys. zł.,

-przepuszczenie naczepy z używaną odzieżą bez dokumentacji sanitarnej - ok. 2 tys. zł.,

-przepuszczenie naczepy z tekstyliami wartymi 100 tys. zł. - ok. 3 tys. zł.,

-przepuszczenie ciężarówki bez wymaganych dokumentów - 600-800 zł.,

-przemyt ludzi - ok. 400-800 zł. za osobę,

-przepuszczenie zdemontowanego na kilka części samochodu - 500-3000 zł. w zależności od marki auta,

-przeoczenie bagażnika pełnego whisky - kilka butelek dla kontrolera,

-przepuszczenie kilku kartonów papierosów - płatność w towarze lub kilkadziesiąt marek (brak stałej ceny).

(m)

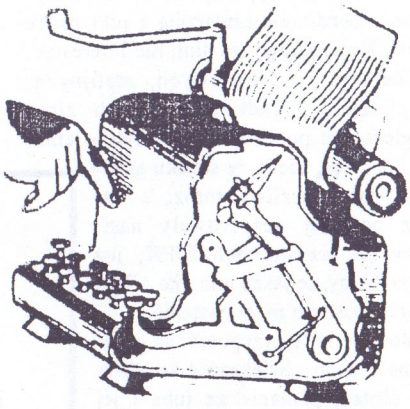


KĄCIK POEZJI

Wszystkim "drobnym importerom" w podziękowaniu za ofiarną, aczkolwiek bardzo dochodową, pracę w umniejszaniu dochodów państwa w ubiegłym roku, a także wytrwałości w roku bieżącym, poniższy utwór dedykuje:

KOLĘDA PRZYGRANICZNA

Znów podwyżka wódki, podwyżka paliwa
Chce nas bardziej okraść państwowa machina
My się jej nie damy
Wódkę przemycamy
Hej kolęda, kolęda!
Gonią nas celnicy, goni nas policja
A nas nie przestraszy nawet prohibicja
Jak towar nie zejdzie
To impreza będzie
Hej kolęda, kolęda!
Nie rusza nas zima ani też upały
My wciąż bez skrupułów państwo olewamy
Jak system upadnie
Damy w szyję ładnie
Hej kolęda, kolęda!



B@rd'97



Sesja u progu

Z okazji zbliżającej się sesji egzaminacyjnej wszystkim studentom tkom dedykujemy cytat z rozprawy sądowej z 1946 roku:

"Wyrok Wysokiego Sądu powinien być na długie czasy memento dla świata akademickiego. Powinien przypominać, iż skoro państwo, społeczeństwo, daje możność uczenia się, kształcenia się, to społeczeństwo od studenta, od przyszłości narodu oczekuje tego, by czasu nie trwonił, nie zajmował się tym, co nie leży w sferze jego obowiązku, żeby czas poświęcony na studia wykorzystał tak, aby później w sposób pożyteczny dla państwa mógł pracować."

prokurator Stanisław Zarakowski

Solidarni z bezdomnymi

Akcja uliczna 22.12.1997

Wypada zacząć od gratulacji krakowskiej F@ za dobry pomysł. Wymyślili oni bowiem akcję pt. „Oddać bezdomnym rządowe ośrodki wypoczynkowe". I rzeczywiście - bezdomni zamarzają i nikt prócz Ozorka Kotańskiego się nimi nie interesuje, a państwowych (rządowych, mafijnych, olimpijskich) ośrodków, leżących zimą odłogiem jest po chuju fest. Czyli - temat żre. Tak więc, kiedy w środku grudnia jebnął straszliwy mróz, a nas coraz bardziej desperowały nasiadówy na przystankach MPK, już wiedzieliśmy, że jakaś pikietka AWS-u (rząd) musowo musi nastąpić.

Całość w 90% przygotowała praktycznie 1 osoba (większość kosztów, xero ulotek, ganianie za tubą i jej kaskaderska naprawa, telefony, transparenty) w postaci Adama o odpowiednim na tę okazję nazwisku. Plakatów na mieście nie umieściliśmy, bo i czasu za mało i środków i stare kolegia plakatowe się za nami ciągną. Rozdaliśmy za to trochę ulotek na Marszu Wegetariańskim i zawiadomiliśmy większość mediów.

Co do zdarzeń: pojawiło się ok. 25 osób (niektóre przyszły później, niektóre się zgubiły), przypełzło kilkunastu dziennikarzy. Rozwinęliśmy się na pl. Czerwonym pod Zarządem Regionu NSZZ-u, przygotowaliśmy dla nich nawet specjalny transparent z napisem „Solidarni z bezdomnymi". Adam powiedział parę słów m.in. o potrzebie prawa, które byłoby bardziej przyjazne dla zasiedlaczy pustostanów i innych squatersów, o chujowiznie pana Buzka, o bezdomnych i o tym, że „prawica nie zauważa dość licznej części populacji, którą są już narodzeni".

Następnie spontanicznie postanowiliśmy przejść na pl. Solny pod siedzibę AWS-u. Zaczęliśmy więc podążać w tamtą stronę z transparentami, okrzykami (m.in. „rząd na styropian", „pustostany w ręce wyobraźni", „rząd w pałacach, biedni na ulicy" - o dziwo - większość manifestantów brała udział w krzyczeniu!). W międzyczasie pojawiły się 3 suki, do których dołączyły kolejne 3 -



towarzyszyły one już nam do końca na permanentnie włączonych wyjcach i kogutach, powodując popłoch wśród przechodniów - dziękujemy ! Ci, którzy nie uciekli nastawieni byli do nas raczej nieokreślenie. Po pewnym czasie, dekorowanym okrzykami, fleszami i syrenami dotarliśmy na Solny, gdzie główny organizator oddał się dziennikarkom, a reszta weszła w wir poszukiwań

siedziby AWS. Poszukiwań nie zakończonych sukcesem... (na szczęście zauważył to tylko „Super Express", reszta mediów twardo pisała, że pikietowaliśmy siedzibę AWS-u). Oswoiwszy się z niespodzianką manifestanci powoli się rozeszli („ eee.., ja tu się przyjechałem napierdalać"), tajniak, dopytujący się uporczywie, gdzie my właściwie idziemy odetchnął z ulgą a dziennikarze pojechali montować material.

Echa w mediach, gdyby ktoś miał wątpliwości dość przyjazne, a przynajmniej nie-negatywne; „Gazeta Wrocławska" podała nawet, że protestowaliśmy przeciwko podwyżkom i krzyczeliśmy „Pieniądze dla biednych, nie dla rządu", ani słowem nie wspominając o prawdziwym temacie akcji. Najmilszy akcent to zdecydowanie postawa policji, bez której akcja nie miała by odpowiedniego kolorytu, powinniście kogoś zwinąć na dokładkę, Fredy wy moje. Nas było 25, dziennikarzy 11 a policjantów 36 (a ulotek 400). Słowem - macarnia !

(aurelia szlachcic)

P.S. Nie mogę się powstrzymać od napisania paru słów o Marszu Wegetariańskim z 20.XII, na którym rozdawaliśmy ulotki. Cieszy, że Ruch Wyzwolenia Zwierząt jakoś sobie we Wrocławiu radzi - akcje są częste, ludzi przychodzi coraz więcej, są zauważani w mediach, wśród młodzieży. Akcje są przygotowane dość sprawnie, ale ...

1) zauważalna jest postępująca alienacja RWZ-u od spraw społecznych, „wyzwolenie ludzi" jakoś zagubiło się w „wyzwoleniu zwierząt", jakby tak naprawdę nie chodziło o nas. Skoro uczestnikami akcji RWZ-u są osoby o poglądach wolnościowych to warto byłoby to podkreślić choćby ze dwoma hasłami, „animalizm" podbudować chociażby ekologią.



2) dziwi mnie bardzo sposób prowadzenia manifestacji - organizatorzy bawią się w wyręczanie policjantów. Rozumiem, że manifestacja była zalegalizowana i organizatorzy mieliby kłopoty, gdyby wszczęły się jakieś burdy, ale w takim razie po diabła ją legalizować? Niechby mendy spróbowały taki marsz rozwalić - dopiero by RWZ miał reklamę ! A agresji innych subkultur chyba nie należy się obawiać.

3) Sprawa nr 3 ma związek z obiema poprzednimi : organizatorzy rozdali na karteczkach hasła, które można krzyczeć.

Kiedy ktoś zaczął skandować „Ameryka do śmietnika" (pod McDonaldem to chyba naturalne) spotkał się z interwencją organizatorki. O co to chodzi ??????

UOP

undergroundowy

organ prasowy

stopa wrocławskiej alternatywy



Odpowiadamy na listy ze znaczkiem zwrotnym. Niezamówionych materiałów nie zwracamy. Nie wszystkie teksty reprezentują nasz punkt widzenia. Pismo niekomercyjne.

No copyrights

nr 5(6), styczeń 1998

Redakcja, skr. 125
54-433 Wrocław 60

ZRÓB COŚ DLA SIEBIE-



ZABIJ SWOJEGO SZEFA!!

KOMITET WŚCIEKŁYCH